



Założenia polityki społecznej w pierwszej połowie XXI wieku w świetle metodologii szkoły chicagowskiej oraz w doktrynie „społeczeństwa trzeciej fali”

The assumptions of social policy
in the first half of the 21st century
in the light of the Chicago School methodology
and the doctrine of „third wave society”

Eugeniusz Januła*

Abstrakt

Alvin Toffler niezmiennie uważany jest za wizjonera i futurologa o najwyższym światowym autorytecie. Jego *Szok przyszłości* ku zaskoczeniu niektórych zeryfikował się pozytywnie. Zarysowane w kolejnej wielkiej pracy *Trzecia fala* koncepcje i przewidywania również zaczynają się sprawdzać. Jednocześnie narasta wielki ogólnoswiatowy problem ludzi starszych, ponieważ w państwach demokratycznych średnia długość życia wyraźnie wzrasta. Potencjał intelektualny i doświadczenie tej zbiorowości trzeba po prostu wykorzystać. Właśnie połączenie Tofflerowskiej wizji społeczeństwa z metodologią szkoły chi-

Abstract

Alvin Toffler is currently a visionary and futurologist of the world's highest authority. His *Future Shock* to the surprise of some verified positively. Also outlined in the next great work of *Third Wave* concepts and prediction, start also verified. Parallel builds big global problem for older people. Because in democratic countries, life expectancy rises significantly. This community you have to just use it. Perhaps because there is hidden in the great intellectual potential and experience. That connection Toffler's vision of society with the methodology of the Chicago School can be a positive response to the test and deter-

* Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu (dalbo-gen@wp.pl).

cagowskiej może być pozytywną odpowiedzią na badania i określenie trendów obecnego i przyszłego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: Alvin Toffler, „trzecia fala”, szkoła chicagowska, zbiorowość „srebrnych włosów”.

mine the trends of the current and prospective public.

Key words: Alvin Toffler, “the third wave”, Chicago School, collectivity of “silver hair”

Tofflerowska koncepcja „społeczeństwa trzeciej fali” jest obecnie pilnie weryfikowana przez wielu działaczy społecznych, jak również przez wielu bardziej przewidujących polityków. To, co prognozuje i jednocześnie proponuje Toffler, już w licznych sytuacjach i procesach społecznych znalazło potwierdzenie. Zatem ci wszyscy, którzy z góry odrzucali tę koncepcję, znaleźli się w pewnej bardzo nielicznej personalnie i merytorycznie niszy, zwłaszcza że już wcześniej urzeczywistniły się przeświadczenia Tofflera zawarte jako tezy w jego poprzedniej książce *Szok przyszłości*.

Co prawda, liczne Tofflerowskie koncepcje są bardzo niewygodne dla tzw. klasy politycznej. W tym bowiem zakresie znakomity socjolog przewiduje po prostu ewolucyjny brak zapotrzebowania na tzw. zawodowych polityków. Demokracja bezpośrednia, czyli referenda zarówno na szczeblach centralnych, jak i lokalnych, może nie zastąpi w całości rządów czy administracji¹, ale wprowadzenie tego systemu na pewno odbierze politykom funkcję decydowania, ograniczając ich rolę do administrowania, czyli wykonywania.

Jest też kolejny aspekt, mianowicie gwałtowne starzenie się społeczeństw. W państwach Europy, Ameryki Północnej, Australii, Azji oraz wielu innych krajach demokratycznych ludzie starzy jako zbiorowość stają się bardzo poważną i widoczną grupą społeczną. To już około 35% ludności współczesnych społeczeństw demokratycznych.

Patrzac analitycznie na tę społeczność, trzeba zadać sobie pytanie zasadnicze: Czy ludzie starsi mają nadal być tylko stereotypowymi emerytami pozostającymi na socjalnym utrzymaniu państw i społeczeństw, czy też można ich potencjał efektywnie dla reszty społeczności i ich satysfakcji pozytywnie wykorzystać. Odpowiedź teoretycznie jest bardzo prosta. Rzecz jasna, ten potencjał trzeba wykorzystać jako potencjał bardzo ważnej grupy społecznej. Kwestią znacznie trudniejszą jest to, jak to zrobić z pożytkiem dla ogółu.

Wśród ludzi starszego pokolenia wzrasta przekonanie, że niekoniecznie trzeba w ustawowym wieku odejść na emeryturę. Wiele spośród osób starszych chce i jest w stanie dalej w pełni efektywnie pracować z korzyścią dla siebie i społeczeństwa². Również, co pokazują wyraźnie statystyki medyczne, właśnie

¹ D. BELL: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa 1994, s. 178 i n.

² L. FRĄCKIEWICZ: *Starzy robotnicy na Śląsku*. Katowice 1974, s. 12 i n.

wśród ludzi starszych, ale generalnie tych pracujących, wzrosła długość życia, spadła też zachorowalność na określone jednostki chorobowe. Zatem formuła ta jest poważnym krokiem w stronę realizacji postępu społecznego i ekonomicznego³.

Pozostaje natomiast problem konkretnego zagospodarowania tego wielkiego kapitału społecznego, jakim jest niewątpliwie zbiorowość aktywnych ludzi starszych. W socjologii i politologii zachodniej ten problem jest określany jako potrzeby zbiorowości „srebrnych włosów”. Ta zbiorowość posiada swój ogromny kapitał społeczny, jakim są przede wszystkim wiedza i doświadczenie. Równoległe ta bardzo złożona zbiorowość posiada swoje wyartykułowane potrzeby.

Tak się składa, że do określenia tych potrzeb, potrzeb zbiorowości „srebrnych włosów”, najbardziej optymalne są realia nisz ekologicznych, czyli po prostu najczęściej osiedla czy nawet małe obszary zabudowy zwartej. Tu najlepiej sprawdzającą się metodologią określenia wskazanych potrzeb jest metodologia szkoły chicagowskiej⁴ wyodrębniająca właśnie osiedla i zamieszkujące w nich społeczności jako swego rodzaju wspomniane już wcześniej nisze ekologiczne.

Połączenie wielkiej Tofflerowskiej koncepcji, a nawet wizji „społeczeństwa trzeciej fali” z metodologią szkoły chicagowskiej, której pierwsze opracowania powstały już w połowie lat dwudziestych XX wieku, jest dość trudne i niewolne od pewnych problemów. Jednocześnie jednak otwiera możliwości zastosowania nowoczesnych narzędzi badawczych służących sformułowaniu i wyartykułowaniu potrzeb oraz dążeń określonych zbiorowości.

Niewątpliwie istotną cechą rozwoju współczesnych społeczeństw stały się świadczenia społeczne, tzn. zobowiązania wzajemne członków należących do tego samego społeczeństwa. Wywiązywanie się państwa oraz innych podmiotów z przyjętych funkcji w zakresie zabezpieczenia bytu obywateli określa się mianem polityki społecznej. Zapewnienie społeczeństwu pomyślnej ciągłości rozwoju stanowi podstawowe zadanie polityki społecznej⁵.

Same definicje polityki społecznej są bardzo różnorodne. W doktrynie polityki społecznej podkreślana jest wieloznaczność tego pojęcia — z wyróżnieniem kategorii polityki społecznej jako działalności podmiotowej i wyodrębnieniem rzecz jasna „polityki społecznej” jako dyscypliny naukowej. Jednocześnie próba dookreślenia pojęcia polityki społecznej w kontekście działalności na przykład państwa znajduje odzwierciedlenie w różnie sformułowanych definicjach.

Brak jednolitości w zdefiniowaniu pojęcia podstawowego tłumaczony jest wieloaspektowością widzenia spraw, które kryją się w tym określeniu. Wskazuje się, i to trafnie, że jedni z polityką społeczną kojarzą zagadnienia ładu

³ Szerzej: B. MISZEWSKI: *Postęp społeczny*. Warszawa 1977, s. 34—47.

⁴ T. KOTARBIŃSKI: *Traktat o dobrej robocie*. W: IDEM: *Dziela*. T. 3. Warszawa 1976, s. 341 i n.

⁵ J. ORCZYK: *Polityka społeczna. Uwarunkowania i cele*. Poznań 2008, s. 8.

prawnego, które regulują relacje pracodawca — pracownik, inni zaś dostrzegają tu socjalną interwencję państwa na rzecz wyrównywania istniejących różnic pomiędzy poszczególnymi grupami ludności⁶.

Celami Strategii Polityki Społecznej rządu RP w latach 2007—2013 było zbudowanie zintegrowanego systemu polityki państwa prowadzącej do 1) ułatwienia wszystkim obywatelom równego dostępu do praw społecznych, 2) poprawy warunków powstawania i funkcjonowania rodzin, 3) wspierania osób i grup zagrożonych wykluczeniem społecznym z jednoczesnym zapewnieniem demokratycznego współuczestnictwa obywateli⁷. Cele przyjmowane w Strategii Polityki Społecznej najczęściej jednak pozostają jedynie spełnieniem formalnych wymogów kończących się na samym przygotowaniu dokumentów.

Zastanawiać się można, jakie znaczenie dla planowania działalności samorządu lokalnego i regionalnego oraz zarządzania nimi ma analiza problemów społecznych. Otóż można by odpowiedzieć, że podstawowe. Jeśli nie przeprowadzimy elementarnej i zarazem całościowej analizy sytuacji i faktów w odniesieniu do problemów społecznych, to będziemy mieli do czynienia ze swoistego rodzaju poszukiwaniem drogi we mgle. Można i trzeba oczywiście interweniować, można też pomagać doraźnie za pośrednictwem instytucji pomocy społecznej, można próbować zapobiegać itd. Można także przeznaczać coraz większe kwoty na te doraźne działania oraz akcje do momentu, aż nie wytrzyma tego na przykład budżet samorządu lokalnego.

Można i należy jednak opracować diagnozę i na jej podstawie profesjonalną, odpowiadającą jej prognozę, czyli właśnie strategię rozwiązywania problemów, lub szerzej — strategię polityki społecznej. Trzeba pamiętać, iż wiele współczesnych zjawisk społecznych wcale nie stanowi wielkiego problemu. Niestety, to właśnie media, a przynajmniej ich część, kreują czasami w sposób sztuczny problemy — opierając się nie na diagnozach, lecz na aktualnym, czasem drastycznym, ale tylko pojedynczym wydarzeniu, niemającym charakteru zjawiska. Jednakże problem zasadniczy polega na tym, że aby przygotować program rozwoju danej społeczności lub określić jej stan, jej kondycję, trzeba sprecyzować diagnozę społeczną, a potem odpowiednio zaplanować racjonalne działania.

Coraz częściej w przypadku projektów UE warunkiem rozpatrzenia konkretnego projektu jest właśnie diagnoza. Samorządy polskie sięgają coraz częściej po dobre unijne praktyki, jak na przykład tzw. obywatelskie budżety, gdzie to sami mieszkańcy wskazują potrzeby ekonomiczne i społeczne w swoich osiedlach i dzielnicach — ale jest to dopiero skromny początek drogi. Jeżeli jednak ci mieszkańcy tak naprawdę nie znają całościowej sytuacji konkretnych

⁶ J. AULEYTNER: *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*. Warszawa 1997, s. 25.

⁷ *Strategia Polityki Społecznej na lata 2007—2013*. Oprac. MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 września 2005 roku. Warszawa 2005.

środowisk, to i ich doraźne działania, chociażby podjęte w dobrej wierze, nie zawsze mogą trafnie realizować lokalne czy regionalne potrzeby. A największy problem, choć czasem nie do końca uświadamiany jako zjawisko czy kwestia społeczna, to obraz demograficzny społeczeństwa miejskiego czy gminnego.

W nowym, „globalnym”, podręczniku socjologii prof. Anthony’ego Giddensa, autor wyraźnie wskazuje za Richardem L. Petersonem na zjawisko „siwieńia” globalnej populacji. Zjawisko to wynika z dwóch bardzo już widocznych trendów długofalowych obecnych w społeczeństwach przemysłowych:

- zmniejszającej się dzietności;
- wzrastającej średniej długości życia.

A przecież, jak na to wskazują bardzo realistyczne prognozy demograficzne, około 2050 roku praktycznie już ponad 30% mieszkańców współczesnych państw rozwiniętych będzie miało już więcej niż 65 lat.

Większość polskich prognoz społeczno-gospodarczych, także większość strategii polityki społecznej czy rozwiązywania problemów społecznych zawiera też ważny punkt dotyczący obrazu demograficznego. I zostało to odnotowane, ale na tym odnotowaniu niejednokrotnie działanie się kończy. Natomiast prawda jest taka, iż w ogóle nie wyciąga się z tego wniosków, które w przypadku stanu demograficznego społeczności lokalnej powinny stanowić naturalną dyrektywę do opracowania planu, bo przecież wszystkie kraje UE planują, chociaż to nie zawsze odpowiada politykom w Polsce myślącym stereotypami minionej epoki. A przecież pierwsze plany społeczne pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, z Nowego Jorku czy Chicago już z lat dwudziestych XX wieku. I one, czyli te ówczesne prognozy, też budowały swoje stratyfikacje na demograficznym obrazie społeczności lokalnych. To właśnie w Nowym Jorku powstały obywatelskie stowarzyszenia wspierające “The Regional Plan Association of New York”, które to stowarzyszenia istnieją i dobrze funkcjonują do dzisiaj⁸. Najlepszym dowodem na to jest fakt, iż prawie wszystkie demograficzne programy zawierają stwierdzenie: starzejemy się. Natomiast to, co jest najgorsze — nie potrafimy obiektywnie pogodzić się z tym procesem także w lokalnych społecznościach. Próbuje się tworzyć nowe miejsca pracy tam, gdzie wkrótce, jak na przykład w przypadku Górnego Śląska, należy planować i organizować istotne realne wsparcie, nie tylko zresztą ekonomiczne, dla środowiska seniorów. Z pewnością można podjąć próby wdrożenia programu reindustrializacji na miarę XXI wieku oczywiście, jednakże przede wszystkim i konsekwentnie należy zbudować szeroką platformę możliwości rozwoju tzw. srebrnej ekonomii i życia społecznego.

My w warunkach polskich musimy należycie zadbać o zbiorowość ludzi starszych, by mieli, po pierwsze — odpowiadające im miejsca osobistego rozwoju, w tym — pracy. Należy ponadto zauważyć, że ponowne ustawowe

⁸ A. TOFFLER: *Szok przyszłości*. Przeł. W. OSIATYŃSKI, E. RYSZKA, E. WOYDYŁŁO-OSIATYŃSKA. Poznań 1998, s. 134—138.

przywrócenie niższego wieku emerytalnego jest decyzją zdecydowanie negatywną i podjętą z przesłanek czysto politycznych. Zapewne ze względów demograficznych i ekonomicznych w nieodległym już czasie będzie trzeba znów dźwigać ustawowy wiek emerytalny i to w okolice 70. roku życia. Ponadto, musimy dążyć do tego, by część tych ludzi, którzy już odeszli na emeryturę, przyjąć z powrotem na rynek pracy, i to nie może być z oczywistych względów odległa przyszłość, również z tej prostej przyczyny, że wkrótce nie będzie miał kto wykonywać pewnych określonych i bardzo ważnych zawodów. Trzeba będzie zatem ponownie przyjąć znaczną część emerytów na choćby dorywcze dorabianie sobie do bardzo skromnych emerytur, które mają lub mieć będą. Pamiętać również należy, iż roczniki wyżu demograficznego z lat pięćdziesiątych, a była to prawie cała dekada, właśnie wkraczają w wiek emerytalny. I to dla nich należy przygotowywać istotne elementy, czy raczej segmenty, polityki społecznej.

Na całym rozwiniętym świecie, w szczególności w krajach dawnej UE, i za oceanem „srebrna ekonomika” jest istotnym modulem poszczególnych gospodarek krajowych. Tymczasem w naszym kraju tak zintegrowane moduły jeszcze nie istnieją, chociaż już pojawiły się pierwsze przedsięwzięcia tego typu. Im szybciej zrozumiemy, także w regionalnej skali, potrzebę rozwoju tej strefy, tym mniejsze będą opóźnienia, straty oraz szkody — także te najbardziej istotne społecznie.

Problemy społeczne, jakie dominują dzisiaj w lokalnych i regionalnych wspólnotach, w społecznej perspektywie ogólnopolskiej wiążą się niewątpliwie z lukami, i to poważnymi, w wiedzy na temat ich faktycznego stanu. Nie wiemy więc na dobrą sprawę, jaką mamy faktycznie strukturę demograficzną⁹.

Jest ewidentne, iż jeżeli nie spojrzymy i nie określimy trzech podstawowych kategorii ludności w stratyfikacji zgodnie z kategoriami urzędu statystycznego: czyli pierwsza to zbiorowość do 16. roku życia, druga, czyli makrogrupa, to ludność w przedziale wiekowym od 16. do 67. roku życia, oraz trzecia to osoby powyżej 67. roku życia, to nie będziemy wiedzieli praktycznie nic na temat problemów społecznych, jakie istnieją w gminach i powiatach. Pierwszym podstawowym zadaniem dla przedstawienia diagnozy jest właśnie określenie aktualnej struktury demograficznej nie tylko całych jednostek administracyjnych, takich jak miasto czy gmina wiejska. Konieczne jest zejście w tychże analizach do poziomu poszczególnych dzielnic lub osiedli w zależności od przyjętego podziału.

Struktura demograficzna społeczeństwa, w tym i społeczności lokalnych, czyli praktycznie społeczności w dzielnicach, jest określana jak model polityki lokalnej. Już niedługo może się na przykład okazać, że o wiele większym problemem jest brak miejsc na oddziałach intensywnej opieki medycznej dla osób starszych lub też miejsc dla osób terminalnie chorych albo też z innymi

⁹ J.K. GALBRAITH: *The New Industrial State*. New York 1960, s. 233—246.

stwierdzonymi jednostkami chorobowymi, takimi jak gruźlica, która teoretycznie odeszła już do historii na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, ale obecnie jako choroba cywilizacyjna powróciła. Na nowo więc mamy do czynienia z tym negatywnym zjawiskiem. Jest to wielki i narastający problem, ponieważ zmagamy się z chorobą, która wynika właśnie ze złych, patologicznych warunków życia, niewłaściwego odżywiania się itp. Ta choroba nie jest jedynie potencjalnym zagrożeniem, ale realnym „tu i teraz”¹⁰. Analityczne spojrzenie na politykę społeczną rodzi potrzebę wymiany lub reorganizacji niemal wszystkich dziesięciu szczegółowych obszarów życia należących do niej.

Pierwszy z nich to właśnie polityka ludnościowa i rodzinna. Planując i realizując politykę społeczną, musimy wiedzieć, dla kogo oraz z kim ją tworzymy i realizujemy. Musimy się zastanowić, czy tworzymy ją dla populacji ludzi młodych czy dla pracujących, czy też, alternatywnie, dla zbiorowości emerytów. Dopiero wtedy, kiedy już dobrze wiemy, jaką mamy strukturę demograficzną, możemy przystąpić do przygotowywania priorytetów w praktycznej realizacji polityki społecznej i skupić się na rozwiązywaniu problemów i kwestii społecznych.

Kolejny obszar to polityka mieszkaniowa. Stanowi ona ogromne wyzwanie, bo — po pierwsze — mieszkanie jest jednym z trzech dóbr podstawowych, a ponadto konieczna jest wiedza na temat tego, jakie są aktualne zasoby gminy i jak wyglądają na przykład jej możliwości w zakresie przydziału mieszkań socjalnych, które zawsze są w najgorszym stanie technicznym, najbardziej zużyte moralnie itp. Wkrótce nastąpi moment, kiedy ludzie, którzy nie potrafią płacić czynszu za mieszkanie socjalne, nie potrafią go utrzymać, będą musieli je opuścić. Gdy uwolniony zostanie rynek mieszkań, cen, czynszów, do czego się już parokrotnie przymierzano — może dojść do tego typu sytuacji, chociaż to oczywiście czarny scenariusz, jaki się ziścił w kryzysie lat trzydziestych ubiegłego wieku w USA, gdy wystawiano ludzi za drzwi i zamykano mieszkania¹¹. Zatem potrzeba diagnozy dotyczącej tego, jakie mamy w mieście czy w gminie zasoby mieszkaniowe i którą ich część można przeznaczyć na mieszkania socjalne, a którą nie, co na przykład praktykuje się aktualnie w Siemianowicach Śląskich, gdzie budowane są nowe mieszkania socjalne.

Trzeba wreszcie skończyć z takim myśleniem, że mieszkanie socjalne to jest coś najgorszego, co może się przytrafić osobie starszej czy będącej w potrzebie. Wszędzie w Unii Europejskiej mieszkania socjalne stanowią istotny element dochodów gminy, choć mają one najniższy standard i są dostosowane do zarobków osoby — to jest istotne. Polska jeszcze cywilizacyjnie do tego nie doszła, by mieszkanie socjalne było dostosowane do zarobków/dochodów osoby, która ma w nim zamieszkać czy to przejściowo, czy też na stałe. W Wielkiej Brytanii

¹⁰ L. FRĄCKIEWICZ: *Sfery niedostatku*. Katowice 1979, s. 89 i n.

¹¹ D. BELL: *Kulturowe sprzeczności...*, s. 294 i n.

ludzie zajmujący mieszkania socjalne mogą nawet je wykupić, jeżeli zdobędą pieniądze lub kredyt pozwalający na wykup. Wtedy to mieszkanie staje się normalnym towarem. W polskiej rzeczywistości to jeszcze niestety bardzo odległa przyszłość.

Kolejny obszar szczegółowy to polityka społeczna w zakresie ochrony zdrowia. Najłatwiej oczywiście byłoby szpitale jak również szkoły po prostu sprzedać. Tyle że już niedługo, wydaje się, że nawet w perspektywie do 2025 roku, będziemy musieli inwestować w nowe budynki opieki zdrowotnej i medycznej dla właśnie potężniejącej zbiorowości emerytów i osób chorych oraz niepełnosprawnych. Ewentualnie będziemy też musieli przygotowywać się na określone działania dotyczące koniecznego rozwoju oświaty w rozumieniu infrastrukturalnym.

Następnym obszarem należącym do polityki społecznej jest wspomniana już polityka oświatowa. Toffler pisał: „Naiwnością i uproszczeniem trąci powszechna obawa, że komputery i telekomunikacja pozbawią nas bezpośrednich kontaktów osobistych, a naszym stosunkom z innymi ludźmi odbiorą autentyzm. W rzeczywistości może być akurat na odwrót. Wprawdzie mogą rozluźnić się stosunki w biurze czy w fabryce, ale dzięki usprawnieniom technicznym zacieśnić się mogą więzy rodzinne i stosunki sąsiedzkie. Komputery i środki komunikacji mogą nam pomóc w tworzeniu wspólnoty”¹². Jakkolwiek kontakty takie nadal nie będą osobiste, mogą one jednak stanowić o wiele lepsze remedium na samotność niż ta jednostronna komunikacja, czyli telewizja, gdzie wszystkie wiadomości i przesłania płyną w jedną tylko stronę, a bierny odbiorca tych treści nie ma żadnych możliwości nawiązania obustronnego kontaktu z migającym na ekranie obrazem. Narzędzia telekomunikacji, które stosowane są z rozwagą i umiarem, mogą przyczynić się do stworzenia — jak to nazywa Toffler — „telewizi”¹³.

Nie jest odkryciem, że ludzie starsi na nowo zaczynają uczestniczyć w życiu poprzez korzystanie z sieci, zgodnie z tym, o czym pisał Manuel Castells, wybitny socjolog makroregionalny. Następuje usieciowienie relacji społecznych, czego przykładem może być nie tylko Nasza Klasa, ale wszelkie portale społecznościowe. Jest ich, jak wiemy, bardzo dużo i można powiedzieć, iż stanowią naturalną przyszłość rozwoju komunikowania. Jeżeli zdrowie nie pozwoli osobom, zwłaszcza starszym, na to, aby mogły się spotykać ze swoimi znajomymi, przyjaciółmi, lekarzami w tzw. realu, to właśnie Internet im to w dużym stopniu umożliwi. Co ważne w przypadku polityki z zakresie ochrony zdrowia to to, że im starszy człowiek dłużej będzie aktywny, tym dłużej nie będzie generował wzrostu kosztów na jego opiekę medyczną i wszelkiego rodzaju usługi medyczne, ponieważ będzie on w stanie sam zadbać o swoje zdrowie i życie. To z kolei

¹² A. TOFFLER: *Szok przyszłości...*, s. 211.

¹³ A. TOFFLER: *Trzecia fala*. Przeł. E. WOYDYŁŁO. Warszawa 1986, s. 329—330.

oznacza, że będzie on dłużej świadomy, dłużej aktywny i będzie mógł czuć się bardziej wartościowym obywatelem kraju oraz Europy.

Wystarczy zatem inwentaryzować dotychczas istniejącą bazę lokalową, którą zazwyczaj dysponuje samorząd, a posiadając wiedzę w zakresie stanu i perspektyw demografii swojej społeczności, przekształcać istniejące zasoby w potrzebne placówki podmiotowe, takie jak: dzienne domy pobytu, dzienne domy aktywności seniora, a nawet cieszące się coraz większym zainteresowaniem uniwersytety trzeciego wieku. Być może właśnie takie sąsiedztwo umożliwi osobom nawet długotrwale leżącym, unieruchomionym, powrót do świata aktywnych seniorów. Ten cel polityki społecznej jest osiągalny, a jego realizacja pozwoli, by ludzie starsi jak najdłużej byli aktywni i mieli równe szanse.

W alternatywnym wypadku dojdzie do sytuacji, w której będziemy mieli sieć oddziałów geriatrycznych, gdzie będą przebywali ludzie, którym nie dano szansy na aktywność. Jednocześnie utworzy się ogromna kolejka oczekujących na miejsce. Uniknięcie zagrożenia taką perspektywą stanowi ważny cel obszaru polityki społecznej — polityki w zakresie oświaty. Nie należy — w sytuacjach ekstremalnych — sprzedawać budynków szkół, tylko przeorganizować je w placówki dla osób starszych. Aby było to możliwe, konieczne jest oczywiście posiadanie wiedzy o strukturze demograficznej danej społeczności.

W nowej ustawie o instrumentach rynku pracy wprowadzono kategorię pracowników, którzy są asystentami osób bezrobotnych, co będzie odpowiedzią na potrzeby osób starszych powracających na rynek pracy. W dalszym ciągu rozwiązania wymaga kwestia ubezpieczenia, czyli kolejny obszar polityki społecznej w zakresie zabezpieczenia społecznego i pomocy społecznej.

Wszystkie oddziały MOPS to instytucje pomocy, a nie opieki. Pojęcia te bardzo często są mylone. Opieka to jest swego rodzaju pomoc medyczna. O pomocy w społeczeństwie demokratycznym mówimy w odniesieniu do takiej działalności pomocowej, która umożliwi konkretnemu człowiekowi przezwyciężenie trudnej sytuacji życiowej. Tego typu pomoc powinna oddziaływać w tym kierunku, aby objęci nią seniorzy czuli się w jej efekcie pełnoprawnymi członkami społeczeństwa.

Kolejnym działem polityki społecznej jest obszar bezpieczeństwa wewnętrznego i przeciwdziałania patologiom społecznym. Podmiotem działalności samorządów w tym zakresie są rodziny dysfunkcyjne i problemowe, których w Polsce — wśród podopiecznych wyspecjalizowanych jednostek — jest najwięcej. Na dalekim krańcu plasują się dopiero rodziny patologiczne. W mediach zaś prawie zawsze stosuje się pojęcie uogólniające: rodziny patologiczne. Jeśli mamy tylko naznaczać i piętnować ludzi, to zostawmy ich lepiej w tym samym miejscu, w którym są.

Przywołane tu spostrzeżenia powinny być odnotowane na naszych mapach diagnostycznych i w ogóle w opracowaniach socjograficznych. Problem stanowi jednak to, że nie zawsze władze samorządowe chcą i potrafią korzystać

z tych badań. Badania te jako ważne — powinny mieć charakter komplementarny.

Ostatnim z obszarów polityki społecznej jest stopień zorganizowania społeczeństwa obywatelskiego¹⁴. Na początku należy postawić pytanie: Czy seniorzy, ludzie młodzi czy ludzie w wieku produkcyjnym funkcjonują w różnego rodzaju grupach samoorganizacji i nacisku obywatelskiego, w fundacjach, w organizacjach pozarządowych? W planach Unii Europejskiej bowiem odnotowano, iż do mniej więcej 2016 roku każdy z obywateli powinien należeć do przynajmniej dwóch stowarzyszeń i, co ważne, powinna to być przynależność aktywna. Stawowi to jeden z ważnych aspektów społeczeństwa „trzeciej fali”.

Hasło polityczne Johna F. Kennedy’ego wypowiedziane do młodych Amerykanów: „Nie pytaj, co Ameryka może zrobić dla ciebie, ale co ty możesz zrobić dla Ameryki” jest paradoksalnie pewnym wyznacznikiem metodologicznym. Ważne jest, żebyśmy najpierw dawali coś społeczności seniorów, bo ta społeczność dała z siebie już wystarczająco wiele. To ludzie niejednokrotnie zmęczeni życiem, chorzy, wyczerpani. Nie powinno się więc mnożyć oczekiwań wobec nich, lecz umożliwić im aktywność, do której są zdolni.

Można wskazać pewne trendy demograficzne i społeczne kształtujące i przeobrażające, na przykład subregiony Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego czy Rybnickiego Okręgu Węglowego w latach 2004—2013. Ale niestety trzeba też wyraźnie stwierdzić, że te dziesięć lat w wielu miastach zostały po prostu zmarnowane. Będziemy w dalszym ciągu regionem emigracji młodych ludzi, będziemy regionem niszowym dla emerytów i rencistów, którzy wskutek chorób będą wymagali permanentnej opieki. To jest to samo negatywne zjawisko społeczne, które dzisiaj obserwujemy na granicy Polski i Niemiec. Tyle tylko, że wzdłuż granicy po stronie niemieckiej stoją ładne domy i funkcjonalne mieszkania, które czekają na polskich opiekunów dla seniorów niemieckich.

W Niemczech politykę opiekuńczą zaczęto przygotowywać już pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy my dopiero przygotowaliśmy się do wejścia do Unii Europejskiej. Nie są to niestety dobre perspektywy dla Polski, a dla Górnego Śląska w szczególności. Dlatego trzeba się metodycznie zorganizować, ponad dziesięciolecie bowiem funkcjonowania w ramach Unii Europejskiej doprowadza nas do sytuacji, że musimy na nowo diagnozować naszą sytuację w wszystkich dziesięciu obszarach polityki społecznej i wskazać naturalne dyrektywy dla naszej lokalnej polityki społecznej.

Rozpoznając perspektywy demograficzne, musimy pracować na rzecz starzejących się ludzi, jednocześnie dbając o przyszłość ludzi młodych¹⁵. To bez wątpienia powinien być główny nurt polityki społecznej.

¹⁴ G. FRIEDMAN: *Praca w okrucinach*. Przeł. I. TARŁOWSKA. Warszawa 1967, s. 187—192.

¹⁵ J. DANECKI: *Jedność podzielonego czasu. Czas wolny i czas pracy w społeczeństwach uprzemysłowionych*. Warszawa 1974, s. 367 i n.

A zatem bądźmy, jako Górny Śląsk, centrum edukacji dla seniorów i dla tych, którzy seniorami się opiekują lub im pomagają. Uruchamiamy centra szkoleniowe i szkoły pielęgnacyjne, kształcimy w Katowicach, Sosnowcu, Gliwicach oraz innych miastach asystentów osób starszych i osób niepełnosprawnych. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z przenoszeniem się ludzi starszych do innych miejsc i miast, których władarze szybciej zrozumieją, że starość, starzenie się to może być perspektywa dla funkcjonowania nie tylko społecznego, ale też gospodarczego.

W gminach i miastach naszego regionu nie wykreowano jak dotąd swoistych modeli lokalnych polityk społecznych. Jest to pewnego rodzaju naśladowanie wzoru centralnego. Wynika ono w pewnym sensie z niewiedzy, niewykorzystywania doświadczeń i dorobku wyższych uczelni w tym województwie. Prawie w każdym mieście w województwie działa coś na kształt filii czy też siedziby wyższej uczelni. Praktyką powszechną jest sprowadzanie specjalistów z Krakowa, Wrocławia, Warszawy, Łodzi, a nie korzystanie z ogromnej bazy lokalnej. To stanowi niemały problem, chociaż trzeba powiedzieć pozytywnie jeszcze o jednej rzeczy — o nowej perspektywie współpracy górnośląsko-małopolskiej oraz górnośląsko-opolskiej. Aczkolwiek Opolszczyzna to też przecież część Śląska. Mamy tworzyć wspólne dokumenty rozwoju i rozwiązywania różnych problemów społecznych, co wymaga wspólnej diagnozy zainteresowanych województw, w tym również poszczególnych subregionów. Tu też należy upatrywać specyficznej roli właśnie tych poszczególnych mikroregionów, które nie powinny po raz kolejny stracić swojej szansy politycznej.

Nikt obecnie nie jest w stanie przewidzieć, co przyniesie przyszłość ani co najlepiej będzie pasowało do szybko rozwijającego się „społeczeństwa trzeciej fali”. I to nie w doktrynie, a w praktyce społecznej, która jest najlepszym weryfikatorem założeń i prognoz.

Dlatego właśnie powinniśmy tym razem myśleć nie o jakiejś jednorazowej, masowej reorganizacji lub narzuconej z góry dramatycznej zmianie rewolucyjnej, ale o tysiącach świadomie podejmowanych, zdecentralizowanych eksperymentów, które dadzą nam szansę na wypróbowanie nowych modeli oraz sposobów i zostaną zastosowane do całych państw lub na skalę ponadnarodową.

Toffler pisze o tym, że odpowiedzialność za zmiany spoczywa przede wszystkim na nas samych. Musimy w pierwszej kolejności zacząć od siebie, ucząc się nie zamykać z góry naszych umysłów i serc na to, co nowe, nieoczekiwane i pozornie radykalne¹⁶. Powinniśmy jego zdaniem być innowatorami i reżyserami postępu społecznego.

¹⁶ A. TOFFLER: *Trzecia fala ...*, s. 338—339.

Bibliografia:

- AULEYTNER J.: *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*. Warszawa 1997.
- BELL D.: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa 1994.
- DANECKI J.: *Jedność podzielonego czasu. Czas wolny i czas pracy w społeczeństwach uprzemysłowionych*. Warszawa 1974.
- FRĄCKIEWICZ L.: *Sfery niedostatku*. Katowice 1979.
- FRĄCKIEWICZ L.: *Starzy robotnicy na Śląsku*. Katowice 1974.
- FRIEDMAN G.: *Praca w okruchach*. Przeł. I. TARŁOWSKA. Warszawa 1967.
- GALBRAITH J.K.: *The New Industrial State*. New York 1960.
- KOTARBIŃSKI T.: *Traktat o dobrej robocie*. W: T. KOTARBIŃSKI: *Dzieła*. T. 3. Warszawa 1976.
- MISZEWSKI B.: *Postęp społeczny*. Warszawa 1977.
- ORCZYK J.: *Polityka społeczna. Uwarunkowania i cele*. Poznań 2008.
- Społeczny rozwój Polski w pracach prognostycznych*. Red. J. DANECKI. Warszawa 1974.
- Strategia Polityki Społecznej na lata 2007—2013*. Oprac. MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 września 2005 roku. Warszawa 2005.
- TOFFLER A.: *Szok przyszłości*. Przeł. W. OSIATYŃSKI, E. RYSZKA, E. WOYDYŁŁO-OZIATYŃSKA. Poznań 1998.
- TOFFLER A.: *Trzecia fala*. Przeł. E. WOYDYŁŁO. Warszawa 1986.

Eugeniusz Januła, dr, płk rez., wykładowca akademicki, publicysta. Autor i współautor 17 książek i ok. 700 artykułów. Poseł na Sejm RP II kadencji.